

Dwie koncepcje komunizmu¹

Antykomunizm w postkomunizmie

Deklaracja Jarosława Kaczyńskiego w kwestii jego stosunku do lewicy była zapewne najbardziej bulwersującym wydarzeniem w całej kampanii prezydenckiej. Prezes Prawa i Sprawiedliwości 21 czerwca 2010 roku przybył do Szczecina na spotkanie ze swoimi kilkuset zwolennikami. Gwoli przypomnienia, w Zachodniopomorskiej prowincji, mateczniku Grzegorza Napieralskiego, Kaczyński zdobył zaledwie 25 proc. głosów wyborców, najmniej spośród wszystkich województw. I właśnie tam kandydat PiS na prezydenta wygłosił na stopniach Wałów Chrobrego znamienne oświadczenie. „Nasi przeciwnicy mówią nam, że jesteśmy lewicowi. A niech tam mówią. Może i jesteśmy. Teraz nie będę już używać określenia postkomuniści, choć kiedyś tak mówiłem. Teraz będę mówił lewica” (A. Zadworny, *Kaczyński: może i jestem lewicowy*, „Gazeta Wyborcza”, Szczecin, 22.06.2010).

Wypowiedź Kaczyńskiego, czego nie udało się zauważyć naszym politykom i ich komentatorom, jest jego reakcją na krytykę i dotyczy wyłącznie politycznej retoryki w kwestii używania słowa „lewica”. Najpierw, replikując na kierowany przez PO pod adresem jego partii zarzut „lewicowości”, prezes godzi się, chociaż bez entuzjazmu i ze znakiem zapytania, na przypisywanie PiS lewicowego charakteru. W efekcie pośrednio daje do zrozumienia, że nie byłoby zżecznie, gdyby PiS okazał się być w Polsce jedyną partią lewicową, skoro epitet „postkomunista” w żadnym sensie nie oznacza jakkolwiek pojętej lewicowości. Zapewne dlatego Kaczyński odcina się od terminu „postkomunista”, który tradycyjnie używał wobec SLD i ogłasza, że zgodnie z oficjalną terminologią, będzie określał niewymienioną z nazwy partię, w domyśle SLD, jako lewicę. Z drugiej strony, w pewnych programowych hasłach, PiS można uważać za partię bardziej lewicową niż SLD, ale głównie za sprawą rezygnacji tej ostatniej z lewicowej ideologii. Nie jest także bez znaczenia ukryta sugestia Kaczyńskiego, że nie jest dla niego istotne, czy jest lewicowy lub prawicowy, bo ma na względzie inne bardziej fundamentalne wartości.

Zamiana w politycznej retoryce, zwłaszcza w ramach kampanii wyborczej, istotnych słów, a tym bardziej „postkomunizm” na „lewica” musi być traktowana jako sztuczny zabieg, bowiem nie jest to czas, ani miejsce na poważną merytoryczną debatę polityczną. Nadal te terminy pełnią funkcję propagandowych etykietek i w politycznym dyskursie operacja ich podmiany poza mechanicznym zmniejszeniem częstotliwości występowania nazwy „postkomunizm” nie przyniosła znaczących rezultatów.

Mamy w historii najnowszej przykład podobnego typu spektakularnej wypowiedzi, która jednak nie zaowocowała ciekawszą dyskusją. Otóż 28 października 1989 roku w „Dzienniku Telewizyjnym” inteligentna i urocza Joanna Szczepkowska ogłosiła, że „4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm”, co dla wielu widzów stanowiło swoistą rewelację, bowiem dopiero wtedy dowiedzieli się, iż przez minione dziesięciolecie żyli w komunizmie.

Wolno zatem stwierdzić, że w Polsce „komunizm” zaczął się w 1989 roku wraz z ogłoszeniem jego upadku. W tym kontekście warto sobie uświadomić, że termin „komunizm” ma w polskim świecie mediów, nauki i polityki dosyć świeżą metrykę, sięgającą zaledwie początków lat dziewięćdziesiątych i związany jest między innymi ze sprytną podmianą, używanego w opozycji lat osiemdziesiątych, słowa „czerwony” (przed wojną „bolszewik”) na

¹ Źródło: „Zdanie”, pismo Stowarzyszenia «Kuźnica», nr 3-4 (146-147) 2010, ss. 40-48.

„komunista”, a w dalszej kolejności „postkomunista”. Całkowicie zasadnie powstaje wrażenie, że nasilenie obecności wyrazu „komunizm” i jego pochodnych w politycznym dyskursie, jaki współcześnie obowiązuje w publicznym narzeczu przebiega zgodnie z rytmem upływu czasu, czyli im dalej od PRL, tym więcej w nim komunizmu i jego negacji.

Wynika stąd, że wśród naszych osobliwości kulturowych można bez wielkiego mozółu odnaleźć nie tylko antysemityzm bez Żydów², katolicyzm bez katolików, ale i antykomunizm bez komunistów – taka nasza narodowa specyfika.

Samo słowo „komunizm” rozumiane jako polityczna kwalifikacja ma aktualnie tak znaczącą wagę symbolu, że jego rytualna obecność w publicznym dyskursie jest obowiązkowa, najczęściej w postaci epitetu. Jednak nie zwalnia to z myślowego obowiązku poczynienia badań, zakresów znaczeniowych i rozlicznych konotacji „komunizmu” i „antykomunizmu”, jak słusznie domaga się Walicki, „nad historią tych pojęć oraz zależnością nadawanych im znaczeń od konkretnych kontekstów historyczno-intelektualnych”³.

Komunizm społeczny – komunizm polityczny

Dla rozpoznania dystynkcji między komunizmem społecznym a politycznym niezwykle instruktywne jest dokonane przez Walickiego rozróżnienie między „komunizmem we właściwym sensie tego słowa”, czyli społecznym a „komunizmem” w „żargonie dziennikarskim”, czyli politycznym w rozumieniu niniejszego tekstu. Jego zdaniem, „komunizm w pierwotnym i właściwym sensie tego słowa”⁴ określa „pewną wizję przyszłości”, gdy ten drugi, „żargonowy”, masowo używany „komunizm” stosowany jest do określania „wszelkich systemów, w których władzę sprawuje partia uważająca się (bądź w jakimkolwiek sensie, choćby tylko «genetycznym») za komunistyczną”⁵.

W klasycznym znaczeniu komunizm pojmowany był wyłącznie w sensie pewnego sposobu organizacji życia społecznego, którego podstawą była własność wspólna obejmująca zarówno całą sferę wytwórczości, jak i zaspokajanie indywidualnych potrzeb ludzi, takich jak wyżywienie, ubranie, zamieszkiwanie czy edukacja i ochrona zdrowia. Zgodnie z tradycją europejską wizja wspólnoty komunistycznej wykluczała istnienie prywatnej własności i pieniędzy w jakiegokolwiek postaci. Jej życie społeczne miało być kierowane przez demokratycznie wybrany apolityczny organ zarządzający, wyposażony w nader ograniczone atrybuty, przypisywane instytucjom o charakterze administracyjnym.

Takie pojmowanie komunizmu w pierwotnym i właściwym sensie tego słowa występuje niezwykle rzadko w polskim życiu politycznym i umysłowym. Chociaż oczywiste jest przekonanie, że w czasach PRL komunistyczna organizacja życia społecznego nie miała miejsca, to od niedawna w odniesieniu do Rzeczypospolitej Drugiej i Pół (1944-1989) często używane są określenia „komunizm” czy „komuna”.

Tego typu koncepcje można określić jako komunizm społeczny, ponieważ jego autorzy i zwolennicy zajmowali się głównie konstruowaniem rozmaitych systemów organizacji wspólnot opartych na zasadach swoiście pojmowanej sprawiedliwości społecznej. Ich pierwszy opis datuje się na początek szesnastego wieku, ale termin „komunizm” jest znacznie późniejszy, bo pojawił się dopiero około połowy dziewiętnastego wieku. Za prekursora komunizmu społecznego uznano z

² Por. R. J. Weksler-Waszkineł, *Antysemityzm bez Żydów*, „Znak”, nr 12, 2008.

³ A. Walicki, *Nieporozumienia wobec antykomunizmu*, w: *Antykomunizm po komunizmie*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2000, s. 223.

⁴ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, przeł. A. Walicki, Warszawa 1996, s. 11, 473.

⁵ A. Walicki, *Polska droga od komunizmu*, „Zdanie. Pismo Stowarzyszenia «Kuźnica»”, 2009, nr 1-2 (140-141), s. 15.

czasem Tomasza Morusa, który w latach 1515-1516 napisał sławne dzieło *Utopia*⁶, zawierające tak wspaniałą wizję doskonałego społeczeństwa, że po latach nabrała ona charakteru kanonicznego. W podobnym stylu Tomasz Campanella skreślił w 1602 roku *Miasto Słońca*⁷ (wydane w ostatecznej wersji w 1637 roku), a w 1624 roku Franciszek Bacon *Nową Atlantyde*⁸. Te dzieła trzech wybitnych przedstawicieli doktryny katolickiej wyznaczyły na stulecia kierunek rozwoju tego nurtu politycznego piśmiennictwa, który w późniejszym czasie został określony jako literatura socjalistyczna i komunistyczna.

W XX wieku komunizm społeczny, rozumiany jako formacja ideologiczna, ustąpił miejsca komunizmowi politycznemu. Od połowy minionego stulecia pojęcie komunizmu zostało ściśle powiązane z funkcjonowaniem struktur partyjnych i państwowych. Komunizm polityczny po zakończeniu II wojny światowej posłużył do kwalifikowania jako komunistyczne całego bloku państw, poczynając od Europy Środkowo-Wschodniej, poprzez Związek Radziecki do Chin, Wietnamu i Korei Północnej. Jednak żadna z partii obejmujących władzę w krajach Europy Środkowo-Wschodniej po wkroczeniu Armii Czerwonej, poza działającą na terenie byłej Czechosłowacji przedwojenną partią komunistyczną, nie miała w nazwie nawet przymiotnika „komunistyczna”.

Z drugiej strony Indie, wedle preambuły konstytucji z 26 listopada 1949 roku (wejście w życie 26 stycznia 1950 r.) są suwerenną, socjalistyczną, zsekularyzowaną, demokratyczną republiką. Przymiotnika „socjalistyczna” nie było w pierwotnym tekście konstytucji i został później dodany bez żadnych objaśnień. Wedle tego tekstu republika Indii ma zabezpieczyć wszystkim obywatelom sprawiedliwość (społeczną, ekonomiczną i polityczną), wolność (myśli, słowa, przekonań, wiary i wyznania), równość (statusu i możliwości) i braterstwo (zapewnienie poszanowania godności człowieka oraz jedności i integracji Narodu). Tego typu konstytucyjne zapisy mieszczą się znakomicie w używanej obecnie retoryce komunizmu politycznego, która jednak wobec Indii nie jest praktykowana.

Nie jest to zapewne dzieło przypadku, jeśli zauważyć, że amerykański pionier PR i marketingu Edward L. Bernays, nawiasem mówiąc siostrzeniec Sigmunda Freuda, wykonał dla rządu indyjskiego pracę zleconą polegającą na przekształceniu „wizerunku kraju w obraz państwa, które Ameryka mogła wspierać w walce z komunizmem” (D. Schäfer, *Sztuka wmawiania*, „Forum”, 2009, nr 33, 17.08.-23.08.2009, za „Süddeutsche Zeitung”). Równie wielkim sukcesem zakończyła się jego kolejna kampania polityczna w latach pięćdziesiątych, tym razem dla United Fruit Company, która tak skutecznie oczerniła lewicowy rząd Gwatemali, że uznano go w USA za komunistyczny, co znacząco ułatwiło jego obalenie w 1954 roku przez Stany Zjednoczone. W ramach tej samej konwencji ideologicznej, od czasów Clintona wąską specjalnością Amerykanów stało się zarządzanie „kolorowych rewolucji” w postradzieckiej strefie wpływów w Europie i Azji, które jak się wydaje owocnie zakończyły okres „zimnej wojny” z komunizmem, będącej zawołaną formą III wojny światowej, której dzięki temu nie było.

W poglądach Marksa nie występuje komunizm w znaczeniu politycznym, jako forma sprawowania władzy państwowej, gdyż w bezklasowym społeczeństwie komunistycznym państwo jako wyspecjalizowany aparat przemocy pozaekonomicznej zanika w naturalny sposób. W tym sensie konstrukcja pojęciowa „państwo komunistyczne” jest wewnętrznie sprzeczna, ponieważ tam, gdzie jest państwo, nie ma komunizmu i odwrotnie, gdy w społeczeństwie występuje komunizm, to nie może być państwa. Taki jest sens rozwiniętej formuły społeczeństwa przyszłości, jaką zapisali autorzy *Manifestu Partii Komunistycznej*.

⁶ T. More, *Utopia*, przeł. K. Abgarowicz, wprowadzenie W. Ostrowski, Warszawa 2001.

⁷ T. Campanella, *Miasto Słońca*, przeł. L. i R. Brandwajnowie, Warszawa 1994.

⁸ F. Bacon, *Nowa Atlantyda*, przeł. W. Kornatowski, w: idem, *Nowa Atlantyda i z Wielkiej Odnowy*, przeł. W. Kornatowski, J. Wikarjak, wstęp J. Szacki, Warszawa 1995.

„Gdy w przebiegu rozwoju znikną różnice klasowe i cała produkcja zostanie skupiona w rękach zrzeszonych jednostek, władza publiczna utraci swój charakter polityczny. Władza polityczna we właściwym znaczeniu jest zorganizowaną przemocą jednej klasy w uciskaniu innej. Gdy w walce z burżuazją proletariatsiłą rzeczy jednoczy się w klasę, poprzez rewolucję staje się klasą panującą i jako klasa panująca znosi przemocą dawne stosunki produkcji, to wraz z tymi stosunkami produkcji znosi warunki istnienia przeciwieństw klasowych, znosi w ogóle klasy i tym samym swoje własne panowanie jako klasy.

Miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmuje zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdego jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich”⁹.

Warto od razu zauważyć, że aforystyczna formuła zrzeszenia jako wspólnoty, w której „swobodny rozwój każdego jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich” jest jedyną charakterystyką komunizmu na tych łamach. Warunkiem niezbywalnym tej koncepcji jest przekonanie Marksa i Engelsa, że konieczną podstawą społeczeństwa komunistycznego musi być rozwinięty globalny kapitalizm, co stawiało ich w zdecydowanej opozycji wobec ówczesnych komunistów i socjalistów.

Z tą perspektywą teoretyczną nie kłóci się obecność w dyskursie publicznym takich wyrażań, jak komunista, idee komunistyczne, ideologia komunistyczna, partia komunistyczna, przekonania czy doktryny komunistyczne lub rewolucja komunistyczna, i szereg pochodnych określeń, afirmatywnych lub negatywnych, związanych z kształtowaniem przyszłego ustroju społecznego. Istotne jest jedynie, czy konkretne wypowiedzi zostały umieszczone w polu semantycznym komunizmu społecznego, ponieważ odnoszą się do przyszłego życia społecznego na bazie własności wspólnej czy w płaszczyźnie komunizmu politycznego, gdyż wiążą się z dzisiejszym realnym funkcjonowaniem instytucji państwa i struktur partyjnych, których zachowanie w przyszłym społeczeństwie komunistycznym jest wykluczone. Natomiast negatywne kwalifikacje typu „prawo komunistyczne”, „zbrodnia komunistyczna” czy „terror komunistyczny”, bądź pozytywne, jak „rewolucja komunistyczna” z pola semantycznego komunizmu politycznego opisują konkretne fakty i wydarzenia ze współczesności, chociaż najczęściej ich stosowanie nie wiąże się z uszczegółowieniem ich „komunistycznego” charakteru.

Tryumf komunizmu politycznego

Współcześnie komunizm w znaczeniu politycznym łączony jest przede wszystkim z działalnością rozlicznych partii czy ugrupowań politycznych odzianych w szaty ideologii socjalistycznych czy komunistycznych, a zwłaszcza z historyczną praktyką krajów, które były określane przez ich grupy przywódcze jako „socjalistyczne” czy „komunistyczne”. Najczęściej w PRL używano dziwacznej nazwy „demokracja ludowa”, tworząc absurdalną formułę „władza ludu ludowa”, skoro po grecku demokracja to „władza ludu”.

W języku powojennej propagandy z czasem wyeksponowano takie formuły, jak „demokracja socjalistyczna”, „ustrój socjalistyczny” „socjalistyczny system wychowania” czy „rozwinięty socjalizm”, z pominięciem terminów „komunizm” czy „komunistyczny”. Andrzej Walicki, nie tylko ze względu na swoje kompetencje, ale także jako świadek historii przypomniał, że Gomułka, świadom braku popularności komunizmu w Polsce, „unikął mówienia o komunistycznej przeszłości”¹⁰. Tak samo postępował Gierek, za którego czasów słowo

⁹ K. Marks i F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, MED, t. 4, wydanie drugie poprawione, Warszawa 1986, s. 667.

¹⁰ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, op. cit., s. 490.

„komunizm” w społecznym sensie nie pojawiało się nawet w publicystyce partyjnej, ponieważ „powoływanie się na komunizm mogło mu tylko znacznie zaszkodzić”¹¹. PZPR w tym czasie utraciła już jakiegokolwiek oblicze ideowe, stając się masową organizacją ludzi pochłoniętych zabiegami o realizację własnych interesów i zdecydowanie odrzucających marksizm i komunizm. Społeczeństwo w czasach PRL mogło mieć w swojej masie jedynie mylące, negatywne doświadczenie komunizmu politycznego, określanego jako ustrój socjalistyczny, którego treść społeczna jednak do dzisiaj cieszy się aprobatą.

Mimo wszystko w preambule „Statutu PZPR” z 1975 roku, partii w nazwie ani komunistycznej ani socjalistycznej, komunizm został wyraźnie zapisany jako wartość najwyższa, czego nie była świadoma zdecydowana większość trzymilionowej partii gierkowskiej, „przewodniej siły rewolucji socjalistycznej”. Po robotniczych protestach Grudnia i Czerwca, w czasach stopniowo postępującej gierkowskiej prywatyzacji i po Sierpniu, PZPR deklaratorywnie stała na stanowisku komunistycznym.

„Idea, której służy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza – to idea komunizmu. W niej ucieleśnia się przyszłość świata.

Jest to idea, której zwycięstwo uwolni ludzkość od niepewności jutra, od strachu przed wojnami, od nędzy i poniżenia, położy kres panowaniu wyzyskiwaczy nad ludem pracującym, panowaniu narodów silnych nad słabszymi. Tylko komunizm może zapewnić materialny i duchowy rozkwit ludzkości, a zdobycze pracy i geniuszu ludzkiego przeznaczyć całkowicie dla dobra i szczęścia człowieka.

Służąc tym ideałom, PZPR służy Polsce. Dla dobra i lepszej przyszłości narodu PZPR dąży do zbudowania w Polsce ustroju socjalistycznego”¹².

Punktem wyjścia preambuły jest zapowiedź wyzwolenia człowieka od wszelkiego wyzysku i niesprawiedliwości, wedle idei komunizmu, której zwycięstwo jest zarazem punktem dojścia procesu historycznego. Partia musi, przewyciężając „wewnętrzne sprzeczności okresu przejściowego”¹³, pokonać wspomagane przez „imperializm i międzynarodową reakcję” reakcyjne siły. Wskazane sprzeczności odnoszą się do okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, po którym ma nastąpić socjalizm i komunizm. Formuła okresu przejściowego bardziej trafnie opisywała strukturę społeczną Polski z prywatną własnością w mieście i na wsi niż obowiązująca w obozie Układu Warszawskiego urzędowa koncepcja rozwiniętego socjalizmu z monopolem własności państwowej. Polska nie jest też wolna od „przeżytków feudalizmu”, które nie odeszły w przeszłość ani w okresie II Rzeczypospolitej, ani Rzeczypospolitej Drugiej i Pół.

Statutowa „idea komunizmu” ma być nader osobliwy, bowiem będąc z natury rzeczą duchowym, niecielesnym tworem, zarazem „ucieleśnia” przyszłość świata. Ta idea zawiera w sobie ideały rozkwitu ludzkości oraz dobra i szczęścia człowieka, w służbie których PZPR zapewnia ich urzeczywistnienie. Dzięki natchnionym autorom partyjnej preambuły, „idea komunizmu” zawędrowała do królestwa odrzuconych w *Manifestie* „wieczystych prawd” o platońsko-hegłowskiej proveniencji w dramatycznie zwulgaryzowanej postaci. Ten wykład doktryny nadaje się na podręcznikowy przykład idealizmu w pojmowaniu dziejów i życia społecznego, całkowicie sprzecznego z materializmem historycznym. Marks i Engels bezustannie dowodzili, że to nie ludzie służą ideom, ale na odwrót – ludzie za pomocą wytworzonych przez siebie idei wyrażają swoje konkretne życiowe problemy. Dla klasyków fantastyczne, na poły religijne wyobrażenie, że losami ludzkości kieruje jakaś idea, tym bardziej „komunizmu”, której służy partia, zwłaszcza komunistyczna, by urzeczywistnić nawet najbardziej słuszne ideały, jest absurdalnym opisem

¹¹ Ibidem, s. 501.

¹² *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ze zmianami i uzupełnieniami uchwalonymi przez VII Zjazd PZPR w grudniu 1975 r.*, Warszawa 1978, ss. 6-7.

¹³ Ibidem, s. 11.

procesu społecznego. Idea komunizmu, wedle preambuły, w świecie ducha bytuje w pełni realnie, odgrywając rolę demiurga dziejów o wielkiej mocy, który posługując się partią jako swym narzędziem, zwycięsko urzeczywistnia swoje ideały w życiu społecznym w trudnej do przewidzenia przyszłości. To przedmarksowska tradycja utopijnej ideologii komunistycznej. W kolejnej edycji statutu z 1981 roku w I rozdziale „Partia – jej cele i charakter” zapisano, że PZPR jest „partią polskich komunistów” i że jest „wierna idei komunizmu, której zwycięstwo przyniesie ludzkości (...)”¹⁴ itd. Okres przejściowy zniknął, a w kwestii komunizmu poprzednia redakcja została zachowana. W preambule statutu kolejnego X Zjazdu nadal występuje ogólnikowy zapis o zniesieniu „wyzysku człowieka przez człowieka”¹⁵, mimo że Marks zawsze wskazywał, kto kogo wyzyskuje w ramach konkretnych stosunków własności i jak z wyzyskiem walczyć, z reguły w kontekście zniesienia prywatnej własności.

Przywołane fragmenty statutów zdają się wskazywać, że elity PZPR w pojmowaniu komunizmu niebezpiecznie zbliżyły się do karykatury tradycji *Manifestu*. Jego autorzy, zaledwie trzydziestoletni Marks i młodszy o dwa lata Engels jasno i wyraźnie pisali wówczas o komunistach, że „cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie przemocą całego dotychczasowego ustroju społecznego. Niechaj drżą panujące klasy przed rewolucją komunistyczną”¹⁶. A dwa lata przed śmiercią, stary Engels korespondentowi „Le Figaro” na pytanie o cel ostateczny niemieckich socjalistów, odpowiedział: „Ależ my nie mamy celu ostatecznego! Jesteśmy *rewolucjonistami*, wcale nie zamierzamy dyktować ludzkości jakichś praw ostatecznych. Powzięte zawczasu zadania na temat szczegółów organizacji społeczeństwa przyszłości? Nawet śladu tego u nas Pan nie znajdzie. Będziemy już usatysfakcjonowani, kiedy zdołamy przekazać środki produkcji całemu społeczeństwu, zdajemy sobie jednak z tego doskonale sprawę, że przy obecnym rządzie monarchistycznym i federacyjnym nie jest to możliwe”¹⁷. Innymi słowy rewolucję po prostu się robi, a nie planuje, zwłaszcza w szczegółach, jak przepis kulinarny. Wynika stąd zupełnie jasno, że poglądy klasyków i stanowisko PZPR, jak zresztą cały dwudziestowieczny postbolszewicki „komunizm”, reprezentują zgoła odmienne i nieprzystające do siebie ideologie.

Chociaż komunizm społecznego z kart *Manifestu*, rozumianego jako rewolucja i wspólna własność, w Polsce i w żadnym innym kraju nie było, to jednak problem jego usunięcia z życia politycznego i sporów ideologicznych nie tracił na znaczeniu. Dobrym rozwiązaniem okazało się przeniesienie krytyki komunizmu z płaszczyzny społecznej na polityczną, a więc paradoksalnie ogłoszenie, wbrew faktom, państw Układu Warszawskiego za komunistyczne. W ten sposób komunizm społeczny, którego nie było, objawił się w postaci odnoszącego się do funkcjonowania władzy państwowej, negatywistycznie pojmowanego komunizmu politycznego, który także w historii realnie nie zaistniał. Interesującą osobliwością tego stanu rzeczy jest niejednokrotnie pełna zgodność poglądów reżimowych apologetów rzekomego „komunizmu” w jego politycznej wersji jako forma sprawowania państwowej władzy z antykomunistycznymi krytykami zaprzeczonego ustroju i jego reżimu politycznego.

Krytyka politycznego komunizmu jest ciekawa, ale mało rozwinięta merytorycznie, gdyż traktowana jest instrumentalnie jako wygodne narzędzie zamaskowanej krytyki zniesienia prywatnej własności. Powstaje wrażenie, że głównym starannie przemilczanym celem tej operacji

¹⁴ Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ze zmianami i uzupełnieniami uchwalonymi przez IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR w lipcu 1981 r., Warszawa 1982, s. 3.

¹⁵ Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z uzupełnieniami i poprawkami uchwalonymi przez X Zjazd PZPR. Regulamin wyboru delegatów, władz i organów kontrolnych w PZPR, Warszawa 1986, s. 5.

¹⁶ K. Marks i F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, op. cit., s. 683.

¹⁷ [Wywiad udzielony przez Fryderyka Engelsa 8 maja 1893 r. korespondentowi dziennika „Le Figaro”], w: K. Marks, F. Engels, *MED*, t. 22, Warszawa 1971, s. 649.

jest usunięcie, zarówno z kart historii jak i współczesności, krytyki własności prywatnej oraz dyskredytacja rozmaitych projektów jej uspołecznienia, czyli klasycznego komunizmu społecznego.

Warto przypomnieć, w jakich realiach historycznych przed półwieczem wprowadzone zostało do obiegu publicznego nowe rozumienie komunizmu w sensie politycznym. Wskazuje się na to między innymi w depeszy, którą 14 kwietnia 1989 r., po zakończeniu Okrągłego Stołu wysłał z Brukseli zastępca przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy NATO John Kornblum do sekretarza stanu George'a Shultza o wystąpieniu zastępcy asystenta sekretarza stanu do spraw europejskich Thomasa W. Simonsa Jr., na posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej zwołanym przez Stany Zjednoczone w sprawie Polski.

„Kraje zachodnie zdefiniowały komunizm jako totalitarny system kontroli absolutnej. Teraz Polacy z niego wychodzą. Okrągły Stół zbliżył ich do demokracji i oddalił od komunizmu, jaki znamy i jakiemu się sprzeciwialiśmy.

Historia Polski stanowi przykład zewnętrznych ingerencji, teraz oni sami tworzą historię, zmierzając w kierunku, który my obraliśmy od czasu narzucenia komunizmu”¹⁸.

Wyrażenie „totalitarny system kontroli absolutnej” brzmi bardzo groźnie, chociaż równie dziwnie, jak „demokracja ludowa”, ale już neologizm „demoludy” okazał się bardzo udany. Oczywiście, że „system kontroli absolutnej” jest „totalitarny”, podobnie jak każdy „totalny system kontroli” musi opierać się na „kontroli absolutnej”. Tym sposobem uzyskuje się klasyczny efekt negatywnego wzmocnienia treści pojęcia „komunizm”, gdy w przypadku „demokracji ludowej” chodziło o wyzwolenie pozytywnych emocji. Ten brak logiki wynika z silnie motywowanej intencji ideologicznej, by za wszelką cenę uzyskać nośną marketingowo koncepcję komunizmu politycznego o antykomunistycznej treści. Promotorzy natowskiej doktryny antykomunizmu koncentrują się na realnie istniejącym *hic et nunc* komunizmie, który został narzucony Polsce w okresie powojennym. To świetna baza retoryki antykomunizmu politycznego, która sytuuje kwestię komunizmu w kontekście władzy, wokół wewnętrznie sprzecznej formuły „państwa komunistycznego”.

W natowskiej tradycji, jeszcze sprzed okresu powołania Paktu w 1949 roku, za ideologiczny fundament jego powstania uważa się mowę Winstona Churchilla z 5 marca 1946 w Fulton (USA), zawierającą zarys doktryny powstrzymywania komunizmu¹⁹. Churchill bije na alarm z powodu groźby potężnych „łupieżców” czy „złoczyńców” – wojny i tyranii. Niebezpieczeństwo tyranii zagraża swobodom jednostki w tych państwach, w których „różnorakie wszechobecne systemy policyjne narzucają swoją kontrolę zwykłym ludziom. Z władzy państwowej korzysta, bez żadnego hamulca, albo dyktator, albo zwarta oligarchia działająca poprzez uprzywilejowaną partię oraz policję polityczną”²⁰. Ta charakterystyka tyranii została użyta do „odmalowania cienia”, jaki padł na „światową scenę” po zwycięstwie aliantów. Churchilla niepokoją zamiary Rosji Sowieckiej oraz jej komunistycznych międzynarodówek, a zwłaszcza pytanie: „jakie są – o ile w ogóle istnieją – granice ich ekspansji i zniewalania umysłów”²¹. Zwraca uwagę na Rosjan, którzy w swojej strefie okupacyjnej budują partię *quasi*-komunistyczną jako polityczną bazę przyszłych prokomunistycznych Niemiec, a także na partię komunistyczną we Włoszech, popierającą roszczenia „wyszkolonego przez komunistów” marszałka Tity do byłych terytoriów włoskich na

¹⁸ Ku zwycięstwu „Solidarności”. Korespondencja Ambasady USA w Warszawie z Departamentem Stanu styczeń – wrzesień 1989, przeł. M. Jastrząb, P. Sowiński, przedmowa J. R. Davies Jr., wstęp i wybór G. F. Domber, opracowanie G. F. Domber, M. Jastrząb, A. Paczkowski, P. Sowiński, Warszawa 2006, s. 155.

¹⁹ Por. *Vademecum NATO. Wydanie jubileuszowe*, Warszawa 1999, s. 404.

²⁰ W. Churchill, *Filary pokoju*, Westminster College, Fulton w Stanie Missouri, 5 marca 1946, przeł. P. Bravo, w: *Wielkie mowy historii. Od Hitlera do Eisenhowera*, t. 3, Warszawa 2006, s. 209.

²¹ *Ibidem*, s. 211.

północnym wybrzeżu Adriatyku. W tym kontekście Churchill zarysował nowy podział świata, który przysporzył mu dodatkowej sławy.

„Od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem na kontynent opadła żelazna kurtyna. Za tą linią pozostały wszystkie stolice starodawnych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt, Sofia: sławne te miasta i ludność wokół nich znalazły się w tym, co muszę nazwać sferą sowiecką. Wszystkie podlegają w ten czy inny sposób nie tylko sowieckim wpływom, ale daleko idącej i w wielu przypadkach nasilającej się kontroli Moskwy. (...) Zdominowany przez Rosjan polski rząd został zachęcony do niesłusznego zagarnięcia ogromnych połaci Niemiec; dochodzi do masowych wysiedleń milionów Niemców na niesłychaną, straszną skalę.

Dotychczas wątle w tych państwach partie komunistyczne wyniesione zostały do rangi i władzy daleko wykraczającej poza ich liczebność, wszędzie dążą one do przejęcia totalitarnej kontroli. W niemal wszystkich wypadkach górę wzięły systemy policyjne i jak na razie z wyjątkiem Czechosłowacji nigdzie nie ma prawdziwej demokracji”²².

Tyrania występowała jedynie za ustanowioną przez Moskwę „żelazną kurtyną”, mimo że po II wojnie świat był usiany dyktaturami w jego „zachodniej” części. Totalitaryzm posłużył Churchillowi wyłącznie do definiowania komunizmu, a przyczyną jego niepokoju było kształtowanie się grupy krajów pod kontrolą Moskwy i posłuszne jej „komunistyczne pięte kolumny”. Choć w Brytyjskiej Wspólnocie i Stanach Zjednoczonych komunizm znajdował się „w powijkach”, to jednak stanowił już zagrożenie dla cywilizacji chrześcijańskiej.

Stawianie czoła niebezpieczeństwu komunizmu i odrzucenie doktryny równowagi sił, to jedyna droga pozbawienia Rosji Sowieckiej możliwości nieograniczonej ekspansji jej władzy i ideologii. W świetnej mowie Churchill ukształtował zręby przyszłej anglosaskiej, a wkrótce natowskiej doktryny politycznej o klarownie antykomunistycznym przesłaniu.

Neokomunizm *Manifestu*

Wypowiedź Engelsa w „Le Figaro” jest zbieżna z charakterystyką komunizmu w *Manifestie*, rozumianego jako bezklasowe społeczeństwo, oparte na kierowanym przez zrzeszone jednostki wspólnym majątku produkcyjnym, w którym apolityczna władza publiczna traci atrybuty państwa jako instytucji przemocy pozaekonomicznej. Społeczeństwo komunistyczne ma być taką wspólnotą, w której „swobodny rozwój każdego jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich”. W tej ubogiej, ale dostatecznie pojemnej formule, faktycznie nie wymienia się żadnych szczegółów dotyczących organizacji społeczeństwa przyszłości, nie ma też traktowania komunizmu jako „ostatecznego celu ludzkości”, co oznacza odrzucenie komunizmu społecznego w jego klasycznym, tradycyjnym znaczeniu.

Zapewne dla usunięcia w tej kwestii wszelkich niejasności w osobnym rozdziale *Manifestu* jego autorzy dokonali krytycznego przeglądu całej ówczesnej literatury socjalistycznej i komunistycznej. Różne jej rodzaje zostały opatrzone stosownymi klasowymi charakterystykami i odrzucone jako socjalizm reakcyjny (feudalny, drobnomieszczański i niemiecki, czyli „prawdziwy”) oraz socjalizm konserwatywny, czyli burżuazyjny. Radykalna krytyka nie ominęła także pism krytyczno-utopijnego socjalizmu i komunizmu za sprawą fantastycznych opisów przyszłego społeczeństwa, chociaż autorzy *Manifestu* uznali za wartościowe zawarte w nich twierdzenia o „zniesieniu przeciwieństwa między miastem a wsią, o zniesieniu rodziny, zysku prywatnego, pracy najemnej, zapowiedź harmonii społecznej, przekształcenia państwa w zwykłe zarządzanie produkcją”, ponieważ wyrażają one „zniknięcie przeciwieństwa klasowego, które

²² Ibidem, ss. 211-212.

właśnie zaczyna się dopiero rozwijać i jest im znane zaledwie w swej zaczątkowej, bezkształtnej nieokreśloności. Dlatego też same te twierdzenia mają jeszcze sens czysto utopijny²³.

Zatem teoretyczną podstawą koncepcji komunizmu w *Manifeście* jest założenie o panowaniu, używając dzisiejszego języka, kapitalizmu w światowym wymiarze, z czym łączy się rozwinięta charakterystyka burżuazji jako klasy, która „odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną”²⁴. Ponieważ wówczas termin „kapitalizm” jeszcze się nie pojawił w tym kontekście autorzy *Manifestu* użyli wyraźnie komplementującego zwrotu „nowoczesne społeczeństwo burżuazyjne”, którego rozwinięcie uzasadnia ich pogląd o burżuazji jako głównym czynnikiem postępu społecznego. „Burżuazja nie może istnieć bez nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc całokształtu stosunków społecznych. Natomiast pierwszym warunkiem istnienia wszystkich dawniejszych klas przemysłowych było zachowanie bez zmian starego sposobu produkcji. Ustawiczne przewroty w produkcji, bezustanne wstrząsy ogarniające całość życia społecznego, wieczna niepewność i wieczny ruch odróżniają epokę burżuazyjną od wszystkich poprzednich. Wszystkie stężale, zaśniedziałe stosunki, wraz z nieodłącznymi od nich, z dawien dawna uświęconymi pojęciami i poglądami ulegają rozkładowi, wszystkie nowo powstałe stają się przestarzałe, zanim zdążą skostnieć. Wszystko, co stanowe i zakrzepłe, znika, wszystko, co święte ulega sprofanowaniu i ludzie muszą wreszcie patrzeć trzeźwym okiem na swoją pozycję życiową, na swoje wzajemne stosunki”²⁵. Zrozumiałe, że pochwałę burżuazji zamyka wizja totalnej globalizacji produkcji i życia społecznego za sprawą potężnych i stale rozwijających się sił wytwórczych, opanowujących przyrodę w niesłychanej skali i tempie. Wedle tej koncepcji komunizm możliwy jest tylko jako globalne społeczeństwo postkapitalistyczne, którego wyobrażenie musi być złączone z odrzuceniem wszelkich jego wizji i utopii, czyli koncepcji komunizmu społecznego.

Warto odnotować, że taka wizja komunizmu Marksa i Engelsa pojawiła się już ponad rok wcześniej na kartach *Ideologii niemieckiej*, także w kontekście rozróżnienia dwóch jego znaczeń przy użyciu odmiennego rodzaju terminologii. „Komunizm jest dla nas nie *stanem*, który należy wprowadzić, nie *ideałem*, którym miałyby się kierować rzeczywistość. My nazywamy komunizmem *rzeczywisty* ruch, który znosi stan obecny”. Widać wyraźnie, że wypunktowany przez autorów komunizm jako stan czy ideał odnosi się do pola semantycznego komunizmu społecznego i zastaje całkowicie zdyskwalifikowany. Z drugiej strony, komunizm jako rzeczywisty ruch oznacza, że rozwój kapitalizmu jest zarówno procesem kształtowania epoki przedkomunistycznej, jak i powstania ruchu politycznego proletariatu zmierzającego do komunistycznej rewolucji. Warunki tego ruchu mają twarde podstawy ekonomiczne, ponieważ istnienie handlu i zagrożonej utratą pracy masy siły roboczej „zakłada z góry, z racji konkurencji, istnienie *rynku światowego*. Proletariat może więc egzystować tylko w sensie *światowo-dziejowym*, podobnie jak będący jego dziełem komunizm możliwy jest tylko jako egzystencja o *światowo-dziejowym* charakterze”²⁶.

Neokomunizm *Manifestu* polega zatem na odrzuceniu wszelkich utopii socjalistycznych i komunistycznych oraz przyjęciu perspektywy kształtowania bezklasowego społeczeństwa jako rezultatu globalnego funkcjonowania kapitalizmu. Warto jeszcze przytoczyć zawarty w liście z sierpnia 1850 roku pomysł Marksa o pięciu fazach procesu rewolucyjnego, zarysowany zimą 1849-1850, który przedstawił na wykładach o *Manifeście* w londyńskim Stowarzyszeniu Oświatowym Robotników Niemieckich. Pierwsza faza miała objąć okres do najbliższej rewolucji, po której powinno dojść do władzy demokratyczne drobnomieszczaństwo, w drugiej fazie miała nastąpić republika demokratyczna, a w trzeciej republika socjalna. W czwartej fazie Marks przewidywał

²³ K. Marks i F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, op. cit., ss. 679-680.

²⁴ Ibidem, s. 641.

²⁵ Ibidem, ss. 642-643.

²⁶ K. Marks i F. Engels, *Ideologia niemiecka*, MED, t. 3, przeł. K. Błeszyński, S. Filmus, Warszawa 1961, s. 38.

republikę socjalno-komunistyczną, a dopiero piąta faza byłaby zwieńczeniem długotrwałej rewolucji w postaci czysto komunistycznej republiki²⁷. Oczywiście, że opis faz rewolucji ma znaczenie drugorzędne, natomiast istotne jest przekonanie Marksa, że początkiem permanentnej rewolucji komunistycznej powinien być demokratyczny przewrót pod dyktando drobnomieszczaństwa, aby poprzez społeczeństwo burżuazyjne zmierzać do komunizmu.

Państwo stanu wyjątkowego i kapitalizm państwowy

Pogląd, że PRL nie była krajem komunistycznym nie czyni zwolennika takiego stanowiska bezradnym w próbie zrozumienia niedawnej przeszłości. Bliższe wejrzenie w niedawny bieg dziejów nie tylko naszego kraju pozwala na sformułowanie roboczej hipotezy, że po 1944 żyliśmy w państwie „stanu wyjątkowego”, którego ekonomiczną podstawą był kapitalizm państwowy. Ta poznawczo płodna koncepcja wymaga jednak na początek wyrwania się z okowów „ideologii polskiej” uwikłanej w pseudokomunistycznej retoryce.

Koncepcję stanu wyjątkowego sformułował Giorgio Agamben, aby pokazać, jak we współczesnych państwach demokratycznych, a zwłaszcza w USA, aktualna polityka prowadzona jest głównie w ramach stanu wyjątkowego, który przestał być nadzwyczajnym środkiem, „wyjątkiem od reguły”, stanem przejściowym i czasowym, ale stał się regułą, stanem permanentnym i normalnym. Już podczas I wojny światowej ekspansja władzy wykonawczej ograniczyła funkcję parlamentu do zatwierdzania jej rozporządzeń wydawanych w formie dekretów z mocą ustawy. Agamben ocenił, że wtedy i w pierwszych latach powojennych „były testowane narzędzia i funkcjonalne mechanizmy stanu wyjątkowego jako paradygmatu władzy. Jedną z zasadniczych cech stanu wyjątkowego – czasowe zniesienie podziału na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą – wykazuje w tym punkcie tendencję do przemiany w trwałą praktykę rządzenia”²⁸.

Agambena koncepcja stanu wyjątkowego, przy odpowiednich modyfikacjach, wydaje się być dobrym narzędziem analizy nie tylko maccartyzmu, który był wytworem demokracji, ale i stalinizmu, formacji politycznej funkcjonującej w łonie tyranii. Stan wyjątkowy przybierał w różnych ustrojach rozmaite formy, występując na wielu obszarach z różnym nasileniem. Terror fizyczny z użyciem wojska, służb czy policji polegający na stosowaniu przez organy państwa twardych metod sprawowania władzy, takich jak porwanie, tortury, więzienie bez sądu, skrytobójstwa czy fizyczne represje wskazuje, że mamy do czynienia ze stanem wyjątkowym w wersji *hard*. W odróżnieniu od *hard power* odpowiednie instytucje, które posługują się miękkimi metodami, takimi jak podsłuchy czy tajne rewizje, używają *soft power*. W tej formule doskonale mieści się traktowanie systemu szkolnictwa jako swego rodzaju części armii, które ma służyć mobilizowaniu młodzieży do wojny, tresowaniu jej w posłuszeństwie i kształtowaniu bezkrytycznej wiary w rząd. Obydwa typy stanu wyjątkowego występują łącznie albo oddzielnie, nie wspominając o wariantach pośrednich. W Polsce terror stalinowski polegał na sprawowaniu władzy w ramach stanu wyjątkowego przy zastosowaniu metod opartych na przemocy fizycznej. Twarde metody skomponowane były ze środkami miękkimi, by poprzez nasiloną propagandę i edukację uzyskać autoidentyfikację obywateli z panującą ideologią i reżimem politycznym. Wraz ze zmniejszeniem brutalnej przemocy państwowej wzrasta znaczenie miękkich strategii oraz psychicznego i kulturowego nacisku.

²⁷ Por. G. A. Bagaturija, *Kontury griaduszczezo. Engels o kommunističeskom obszczestwie*, Moskwa 1972, s. 117.

²⁸ G. Agamben, *Stan wyjątkowy. Homo sacer II, 1*, przeł. M. Surma-Gawłowska, posłowie, G. Jankowicz, P. Mościcki, Kraków 2008, ss. 16-17.

Agamben przypomniał ważną myśl Waltera Benjamina, który w 1940 roku pod niemiecką okupacją we Francji, krótko przed samobójczą śmiercią napisał, że „naszym zadaniem będzie wprowadzenie rzeczywistego stanu wyjątkowego”²⁹, w miejsce „stanu wyjątkowego”, który faktycznie stał się normalnym sprawowaniem rządów. Wiele inspirujących też badawczych poświęconych tym kwestiom zawierają publikacje Carla Schmitta³⁰ i Franciszka Ryszki³¹, pozwalając głębiej wniknąć nie tylko w mechanizmy polityczne PRL, ale także współczesnego ustroju demokratycznego RP.

Kluczową kwestią jest rozpoznanie rzeczywistych mechanizmów życia gospodarczego w PRL. W tej perspektywie poznawczo płodne są analizy kapitalizmu państwowego i państwowego socjalizmu w Polsce po II wojnie światowej³². Na specjalną uwagę w obszarze badań nad Związkiem Radzieckim zasługuje mało znana publikacja *Państwowy kapitalizm w Rosji*³³, której autor Tony Cliff dowodzi, że system stalinowski jest biurokratycznym kapitalizmem państwowym. Jej pierwsza edycja była odbita na powielaczu w czerwcu 1948 roku jako *The Nature of Stalinist Russia*, a wersja poprawiona pod tytułem *Stalinist Russia: A Marxist Analysis* (1964).

Spór o komunizm w Polsce w miejsce solidnych analiz, chociażby wokół modelu państwa stanu wyjątkowego opartego na gospodarce kapitalizmu państwowego, czy innych konkretnych koncepcji, został faktycznie zmonopolizowany przez jałową debatę polityczną wokół państwa i partii w czasach PRL, ale ostatecznie ich komunistyczny charakter i tak nie został opisany. Równocześnie łatwo wykazać, że od Marksowej koncepcji partii komunistycznej, mimo pewnych deklaracji, PZPR była tak odległa, że wręcz jej przeciwstawna. W efekcie, lokując się na płaszczyźnie komunizmu politycznego, antykomunistyczna krytyka sama pozbawiła się godnego siebie obiektu refleksji. Jednak antykomunistyczna krytyka, przy wszystkich słabościach³⁴, ma tę zaletę, że stanowiąc trwały element naszej kultury politycznej zapełnia pustkę powstałą z braku komunistycznej czy marksistowskiej krytyki rzeczywistości zaprzeszczonego, ale ciągle żywożnego ustroju, od rozpoznania którego nie ma ucieczki. Jak na razie, to zadanie ma nadal, mimo upływu czasu, bardzo dobrą perspektywę badawczą.

²⁹ W. Benjamin, *O pojęciu historii*, przeł. K. Krzemieniowa, w: idem, *Anioł historii*, wybór i opracowanie H. Orłowski, przeł. K. Krzemieniowa, H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań 1996, s. 417.

³⁰ Por. C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, wybór, przekład i wstęp M. A. Cichocki, Kraków 2000.

³¹ Por. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, wyd. trzecie poprawione i uzupełnione, Wrocław 1985; F. Ryszka, *Historia – polityka – państwo. Wybór studiów*, t. 1, Toruń 2002.

³² Por. W. Morawski (red.) *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, Warszawa 1994.

³³ Por. T. Cliff, *Państwowy kapitalizm w Rosji. Od Stalina do Gorbaczowa*, wstęp i posłowie Ch. Harman, przeł. P. Kędziński, A. Żebrowski, Warszawa 1991.

³⁴ Por. R. Legutko, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków 1997, ss. 11-23.